zien. Poznański
hodzi codziennie, z wy-
ątkiem poniedziałków
i dni poświętnych.
redpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Pocztach krajowych
tal. 13 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
zien. Pozn. przysyłane
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 srg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 srg. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

118 Środa, 25 maja 1864. № 118

Poznań, 24 maja. Zatarg niemiecko-duński zdaje ostępować ku rozwiązaniu. Przyjazd reprezentanta Rze-iemieckiéj na konferencyi, p. Beusta, do Paryża, w ści- z tą sprawą zostaje związku. Artykuł Constitution- a określił zachowanie się Francyi, która konflikt duńsko- iecki przedewszystkiém uważała od samego początku za styą narodowości. Pragnieniom i interesom narodowości, ada artykuł, należy przedewszystkiém za łość uczynić roz- aniem stanowczém. Jeżeli niema powodu dla którego duńską Szlezwicka nie możnaby zupełnie zasymilować elić do Danii, zatém i część niemiecka Szlezwicka może łączona z Holzacyą, z którą jest spokrewniona i dla któ- le ma sympatyi. Holzacya z tą niemiecką częścią Szle- a niemoże pozostać przy Danii. Unia personalna przy ach nowego prawa zastósować się nieda. „Ludność rasy eckiéj chcąca zostać niemiecką, zatém zawsze drażliwa względem narodowym, znalazłaby się w obec rządu, który niéj drażliwy i podejrzliwy byłby pod względem swéj zy, zawsze o nię się obawiając. Czyżby w takiém poło- nowe państwo dawało rękojmie dostateczne porządku ieczeństwa na przyszłość?“ Trzeba więc rozłączenia. o to, jakim być ma rząd tego nowego państwa niemie- o. „Zdaje nam się, że trudno, aby strony najwięcéj w tém esowane, to jest ludność tych krajów, nie były powołane strzygnienia pytania, jak ten rząd wybrać i dość prawdo- bna, że się zgodzą na rząd niemiecki jako one i że sobie orą monarchę niemieckiego.“

Co tutaj napomyka artykuł, do którego powszechnie przy- ują znaczenie, to potwierdza telegram najświeższy wiedeń- o dzisiejszéj Spenersche Ztg. téj treści: „Otrzymano edniu oświadczenia Anglii i Francyi, wedle których tra- r. 1852 odrzucono i zgadzając się na połączenie Holza- południowym Szlezwikiem, w oderwaniu od Danii, od- o bezwzględnie unią personalną.“

Przyjęcie deputacyi z adresem hr. Arnim Boytzenburga linie, rozwiązaniu takiemu nie zdaje się sprzeciwiać. Jak , w jakiéj formie i pod jakiemi warunkami pruski interes wyspie Cymbryjskim już teraz znajdzie korzyści, nieda- przyszłość powinna okazać.

Pan raczył potwierdzić wybór akademii nauk berlińskiéj padły na ra języków wschodnich przy uniwersytecie berlińskim, dra Emila igera, który więc został członkiem filozoficzno-historycznego łu akademii.

× **Berlin**, 23 maja. Dziś w południe przyjmował król putacyi adres wiadomy byłego ministra hr. Arnim Boyt- rga w sprawie Holzacyi i Szlezwicka. Adres podobno yć opatrzony już przeszło 30,000 podpisami. Po prze- e adresu, król wedle N. A. Ztg odpowiedział co na- e:

Rad przyjąłem adres w którym Mi poświadczacie goto- ludu pruskiego do wspomagania Mnie w rozwiązaniu i szlezwicko-holzackiéj, dającém zapłatę godną krwi ak drogiéj tylu synów kraju. Tę zapłatę znajdziemy gnieniu celów, dla których w związku z cesarzem au- kim chwyciłem za broń. Spólnie z Moim dostojnym ierzeńcem, o ile Bóg dał w moc Naszę, starać się będę, si rodacy w księstwach zupełne otrzymali bezpieczeń- przeciwko powrotowi ucisku przez duńskie panowanie, i My otrzymali skuteczne i trwałe rękojmie przeciw nie- czeństwom obcych zaburzeń pokoju nad północną gra- niemiecką.

Dla tego celu mocarstwa sprzymierzone walczyły na po- isku, a na konferencyi teraz do niego zmierzamy z zu- wolnością postanowień, do któréj zachowanie się Danii adki dały nam prawo. Jaką formę nadamy rozwiązaniu go zadania, o tém podczas trwania rokowań nie wolno oczekiwać ode Mnie skazówek. Ale powinniście być pe- e honoru Prus w wszelkich okolicznościach strzedz będę, ejcie Mi zaufać, że ofiary któreś My ponieśli dla sprawy eckiéj, także dla interesów naszéj ściślejszéj ojczyzny wy- owoce.

Zaufanie to ukrzepią we Mnie słowa do mnie wyrze- za które wam serdecznie dziękuję, widząc w nich nowy gorącego i jednomyślnego poświęcenia na które u ludu ego mogę rachować w każdym razie, gdzie idzie o wiel- powodzenie spólnéj ojczyzny,“

reuz Zeitung dziś polemizuje przeciw Volkszei- owi, z powodu obroku duchownego, który wyciągnął ik demokratyczny z kampanii duńskiéj, i pisze się na e Militärische Blätter, które mówiąc o wzięciu w Dybelskich dnia 18 kwietnia, fakt ten przypisują wy- e taktyce i karności wojskowéj, a nie, jak chce mieć s Zeitung, „charakterowi narodowo ludowemu“, boć przecież, powiada pismo fachowe, nie może być mowy aków z pierwszego pułku piechoty poznańskiego nr 18! o do Polaków z pułku poznańskiego niezawodnie Mil. Bl. acyą, choć są tacy co twierdzą, iż Polacy z tego pułku narodowości Duńczyków, których mowy nie rozumieją mo jak Holzatów, bardzo niejasne mają wyobrażenia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

arszawa, 22 maja. Do Danz. Ztg piszą ztąd między i co następuje: Wiadomo czytelnikom waszym, że właściciele ziemscy guberni warszawskiéj ułożyli adres do cara, który miał być przez wybraną ku temu deputacyą zawiezionym do Petersburga. Do téjże deputacyi przyłączyć się mieli także deputaci z właścicieli ziemskich innych gubernii. Projekt tutejszego adresu został przyjęty przez Berga i przesłany do cara, z prośbą o przyzwolenie na przyjazd deputacyi. Przecież zamiast przyzwolenia nadeszła surowa nagana tonu, w jakim adres uskarża się na nieszczęścia, które od wieku nawiedzają Polskę, a które w obecnéj chwili doszły do szczytu. Adres uprasza zatém cara, aby zakończył ten stan okropny i otworzył dla kraju nową erę szczęścia i pokoju. Takich to adresów nie mogą znieść w Petersburgu… Tymczasem egzekucye trwają bezustannie, mianowicie w gubernii radomskiéj. W rozmaitych miasteczkach za każdą razą prawie po kilka ofiar wieszano na jednym słupie, dziennik zaś urzędowy nie widzi już potrzeby ogłaszać nazwisk straconych. Pojawianie się policyantów w nocy po domach obywateli stało się chlebem powszednim i nie potrzeba ku temu żadnéj przyczyny, gdyż pozwolono a raczéj nakazano oficerom policyjnym, aby w ten sposób wypełniali obowiązek kontroli nad mieszkańcami. Oficer zatém przybywa zwykle między godziną 1 a 2 w nocy do mieszkania, rozkazuje wszystkim domownikom powstawać z łóżek i okazywać legitymacye, poczém w razie jakiéj niedokładności samowolnie nakłada kary pieniężne na rzekomych przestępców. Wiadomo wam o wyjeździe Trepowa do Petersburga i optymistycznych nadziejach niektórych ludzi, że stan wojenny zostanie u nas zniesionym. Optymizm ten pokazał się niewczesnym. Władza wypowiedziała wojnę niskim kapeluszom i tylko cylindry od trzech lat tutaj zarzucone znajdują łaskę w jéj oczach. Niedawno temu napastowano jeszcze po ulicach noszących niskie kapelusze, lecz to już ustało. Natomiast nakazano najprzód urzędnikom włożyć cylindry, po urzędnikach otrzymali ten sam rozkaz artyści tutejszych teatrów, wreszcie rzecznicy i notaryusze. To téż spotyka się już na ulicach pełno kapeluszy wysokich. Ostatnich 14 urzędników Polaków (zapewne korespondent jednę gałąź administracyi krajowéj ma na myśli. P. R. D.) otrzymało w tych dniach nagle i bez żadnéj przyczyny dymisyą; nie zarzucono im bowiem żadnéj winy. Dama wysoko położona, wdowa po zmarłym niedawno temu dyrektorze komisyi oświecenia Grabowskim, która od roku przyjęła na siebie urząd honorowy przełożonéj instytutu panien, pod protekcyą carowéj zostającego, została skazaną na internowanie w głębi Rosyi z powodu, że nie doniosła policyi, iż kilka uczennic tego instytutu śpiewało pieśni narodowe, o czém się władza w skutek denuncyacyi dopiero dowiedziała.

— W korespondencyi ztąd do Ojczyzny pisanéj dnia 17 bm. czytamy:

Mało jest takich rodzin w Warszawie, któreby niemiały reprezentanta swego na wygnaniu, w więzieniu lub między poległymi: smutne położenie kraju, żałoba, a bardzo często i nędza w domu, bezustanne prześladowanie despotycznéj policyi nauczyły nas żyć po klasztornemu; nietylko publicznych zabaw nie ma, ale ustały nawet prywatne okolicznościowe lub świąteczne zebrania; miejsce wrzawliwych pogadanek zastąpiły ciche szepty; każdy ma coś do opłakiwania, każdemu nieszczęście ojczyzny pierś gniecie, każdego dochodzą straszne wieści o cierpieniach w lochach cytadeli, o katowaniach, o trzymaniu na chlebie i wodzie, lub téż o straszném położeniu wygnańców w głębokiéj Rosyi wśród strefy lodowatéj. Niepodobna jednak dobrowolnie skazywać się na więzienie; za nadejściem pięknéj pogody tłumy pokazały się na ulicach, śpieszące do Saskiego lub Botanicznego ogrodu odetchnąć świeżém powietrzem, bo po za rogatki miejskie puszcza policya tylko po mozolném i kosztowném uzyskaniu jednorazowego biletu. Kilka dni przed świętami ogłosił policmajster łaskawe zezwolenie na pielgrzymki odpustowe w okolice Warszawy, jako to: do Czerniakowa, do Bielan i jak się wyraża w rozkazie: „pragnąc ułatwić pobożnym odbycie tych pielgrzymek“ żąda tylko, aby każdy kandydat wziął od gospodarza domu świadectwo (oczywiście na stęplu), udał się z tém świadectwem do cyrkułu, otrzymał poświadczenie komisarza, następnie udał się do policmajstra, który za stósowną opłatą wyda bilet wolnego przejścia przez rogatki. Ponieważ biura policyjne i bez tego zawsze zapchane są interesentami, to należałoby wszędzie po kilka razy się udać i stać po kilka godzin nimby się jakie poświadczenie uzyskało, tak, że właściwie wyszłoby to na pielgrzymkę po biurach policyjnych. W sobotę 12 przypadał odpust w Czerniakowie, jako w dzień ś. Bonifacego, ale mieszkańcy miasta Warszawy żadnego prawie niebrali w nim udziału, mimo „ułatwienia“ pana Frederiksa. Ponieważ Moskale nieustannie starają się o „bawienie“ tutejszéj ludności (wówczas gdy drugą jéj połowę mordują), a usiłowania ich wepchnięcia nas na koncerta, bale, teatra, nieudały się zupełnie, próbują teraz zająć umysły odpustami, które choć mają cel nabożny, zwykle łączą się z rozrywkami i przedstawiają rodzaj przechadzki z nabożeństwem. Spostrzegł się p. Frederiks, że jego „ułatwienie“ chybiło celu: z przyczyny święta gazety nie wychodzą, cóż więc robi? Wczoraj od południa, aż do późnéj nocy milicya obiegała wszystkie domy, budziła czasem śpiących już mieszkańców, (bo o 12 godzinie zdarzyły się takie wizyty) i ogłaszała, że nazajutrz tj. dziś wolno będzie pielgrzymować do Bielan bez żadnego biletu. Facecya ta policyjna powszechny tu śmiech wzbudziła, słyszę mnóstwo opowiadań o tych nocnych lub wieczornych wizytach zapowiadających rekreacyą z łaski p. Frederiksa: mimo tak nagłéj, niespodzianéj swobody poruszania się z miejsca na miejsce, nie słyszałem, żeby się kto na sery do Bielan wybierał. P. baron jest konsekwentny; żyjemy tera pod nieustanną opieką. Mamy przepisany ubiór, oznaczoną godzinę powrotu do domu; mamy latarkę w ręku, ażeby niestłuc nosa na ulicach, o których dobry bruk i czystość nikt się nie troszczy; mamy oznaczony czas żałoby po nieboszczykach, według tego czy to byli szlachta czy mieszczanie, mamy i oznaczony czas do przechadzki. Opiekuńczy rząd sprowadza do Warszawy orkiestrę Bilsego i hecę konną Renza, któryż inny do takich poświęceń zdolny? Prawda, że na właścicieli domów jeszcze nowy podatek, dodatek do kwaterunkowego został nałożony, prawda, że obdzierają pieniądze tak wprost bez żadnego tytułu, ale za to jaka pieczołowitość! Renz, Bilse kosztem rządu! Wiele rodzin mrze z głodu, wiele osób mrze z cierpień po lochach, lub z tęsknoty i nędzy w Sybirze, ale za to kto w Warszawie cały zostanie, będzie się bawił.

P. Frederiks radby, jak widać z biletów na różne pozwolenia, budżet państwa wystawić. Spekulacya na kije nie udała mu się, bo nikt, chyba kaleka, nie zgłasza się o dozwolenie chodzenia z laską. Tak samo rzecz się ma z dozwoleniem chodzenia bez latarki, lub po jedenastéj godzinie w nocy. Kto musi, ten kupuje sobie takie pozwolenie. Niedawno, aby zachęcić mieszkańców, wydał p. Frederiks nowe ogłoszenie w Gazecie Policyjnéj, w którém powiada, że nikt, nawet kobieta, nie ma prawa chodzić bez biletu po zakazanéj godzinie. Myślałby kto, że owe „nawet kobieta,“ jest oznaką delikatności policyi, która nie aresztuje płci niewieściéj, ale ją tylko upomina: rzecz ma się zupełnie inaczéj. Ażeby to objaśnić przypomnić muszę, że po godzinie 11 w wieczór pozostają się na ulicy tylko policyanci, szpiegi i żołnierze, ale pozostają się bardzo tłumnie; oni dopiero żyć zaczynają o téj porze; nudzą się biedacy ogromnie, zwłaszcza w miejscach gdzie nie odbywają rewizyi ani aresztowań; oddawna więc postarali się o sprowadzanie sobie towarzystwa z pewnego rodzaju istot podobnych do kobiet. Istoty te są śmiałe, a przy stosunkach licznych gotowe narażać się na aresztowanie lub pobicie nawet, obywają się więc bez latarek i bez biletów; p. Frederiks spostrzegłszy ujmę jaką to robi skarbowi czy dochodom jego, wydał ogłoszenie, w którym figuruje ten szczególny dodatek, że nawet kobietom nie wolno chodzić po 11 godzinie „bez biletu.“ Zapewne napotka mocną opozycyą.

□ **Z Płockiego**, w kwietniu. (spóźnione.) Z otrzymanych doniesień oraz z naocznego sprawdzenia, przekonałem się w jaki sposób adres mieszkańców miasta Płocka został uzyskany.

W końcu miesiąca marca znany Majzler z polecenia i dla przypodobania się władzy wojskowéj, podjął się zbierać od Starozakonnych podpisy, strasząc onych, że kto nie podpisze ulegnie karze kontrybucyjnéj; tym sposobem udało mu się znaczną liczbę podpisów uzyskać. Kiedy jednak to doszło do wiadomości władz narodowych, takowe po zbadaniu rzeczy na miejscu, udzieliły Majzlerowi napomnienie, aby nienadużywał dobréj wiary swoich współwyznawców, i dalszego wyciągania podpisów zaprzestał. Po otrzymaniu rzeczonego napomnienia Majzler takowe złożył jenerałowi Semece naczelnikowi wojennemu, sam zaś oddał się pod opiekę rządu. Jenerał rozkazał natychmiast aresztować 10 spokojnych obywateli, między tymi 6 urzędników obarczonych liczną familią, pomimo że żydzi zastraszeni natychmiast podali swój przez Majzlera zaczęty adres i z rozkazu rosyjskiéj władzy wojskowéj w bóżnicy odprawili nabożeństwo, jednakże tym nieszczęśliwym ofiarom odczytano wyroki niepowiedziawszy za co, skazujące ich na deportacyą w Sybir do czasu uspokojenia kraju; rozkazano także wezwać i zapowiedzieć obywatelom miasta, że jeżeli oni nie wyśledzą winnego, w takim razie moskiewski rząd użyje najsroższych środków represyjnych, oraz rozkazano przyjąć deklaracyą od tychże obywateli: „czy miasto jest przeciwne adresowi, lub nie, i czy mieszkańcy nie wpływali na przeszkodzenie podania żydowskiego adresu, i czy się nie uchylają od podania sami.“ Rzecz naturalna, że wezwani obywatele miasta inaczéj nie mogli jak tylko oświadczyć się zgodnie z życzeniem pytających; w razie bowiem przeciwnym następnego dnia spotkałby ich taki los jak owych 10 pierwszych, którzy nawet niczego nieodmawiali, bo o nic nie byli pytani. Dodać do tego należy jeszcze pogróżkę, że na miasto będzie nałożona kontrybucya do wysokości rs. 30,000. Na nieszczęście w tym czasie Moskwa odkryła w domu katedralnym w piwnicy zapas broni, ułożyła listę dalszego aresztowania, według któréj przeszło jeszcze 40 obywateli miało być wywiezionych. Przy takiéj to zachęcie ze strony rządu moskiewskiego w sali ratuszowéj zaczęły się podpisy; ku zredagowaniu adresu wyznaczyli obywatele z grona swego 4ch, którzy treść adresu z przedstawionych im kilku konceptów jeden wybrali; ten zaś podobno późniéj dowolnie władza moskiewska zmieniła. Dnia zaś 9 kwietnia prezydent miasta wezwał urzędownie około 50 obywateli, aby się na godzinę 10 z rana stawili do ratusza, ztamtąd rozkazano im pójść do gubernatora cywilnego Sienicyna, następnie do jenerała Semeki, daléj do kościoła, gdzie się znajdowali urzędnicy i wojskowi wszelkich stopni; z kościoła zaś do ratusza, gdzie urządzono przyjęcie z wina szampańskiego i ciast, na które rząd gubernialny wyasygnował złp. 1000 z kasy miejskiéj. Tu wypadło niewiem czy z rozkaz wnosić zdrowia cara, namiestnika Berga i znajdujących się dygnitarzy, w końcu obywatele ośmieleni troszkę odezwali się z prośbą o uwolnienie owych 10 aresztowanych, lecz prośba ta została tylko w części przyjętą, gdyż tylko 3 uwolniono, reszta zaś w części już odesłaną była do Modlina. Wszystko się to odbywało po prykazu; każdy szedł, pił, robił, co mu kazano, gdyż wiedział o tém, że niezrobienie grozi więzieniem i rzuceniem całéj jego rodziny na pastwę losu i prześladowanie Moskwy.

Smutna to rzecz, jeżeli miasto takie jak Płock, do tyla już znękane, wbrew swemu przekonaniu podaniem adresów musi się bronić skutkom terroryzmu, ściągnieniu dowolnych kontrybucyi, prześladowaniu i niszczeniu wszelkiego rodzaju. Gdyby przeto Dziennik Powszechny ogłaszał „dobrowolne“ podanie adresu, możecie śmiało temu kłamstwu zaprzeczyć, z powołaniem się na moją niniejszą korespondencyą.

Dla charakterystyki nie od rzeczy będzie nadmienić, że koszta przyjęcia w ratuszu wylikwidowano na złp. 4500, którą sumę jako przenoszącą udzielony forszus rozkładają na miasto; przynajmniéj na tych, którzy byli wezwani i musieli uczestniczyć téj uroczystości moskiewskiéj. Na wieczór policya biegała pijana i groziła, że kto iluminacyi palić nie będzie, pójdzie do kozy; jakoż trwożliwszy stali się posłusznymi.

Niedosyć tego wszystkiego; w dniu 12 b. m. w koszarach płockich towarzystwo moskiewskie amatorów dało jakieś przedstawienie, na które wezwali urzędników Polaków i kilku obywateli miasta; naturalnie każdy musiał iść, gdyż wiedział o tém, że inaczéj na drugi dzień wybierałby się na północną podróż w głąb Rosyi.

Kto nie chodzi po placu spacerowym, tego notują i od czasu do czasu po jednemu wybierają, utrzymując, że niechodzenie jest manifestacyą, dla tego téż wiele osób nawet od pracy odrywać się musi, aby się pokazać na ulicy, komu tylko idzie o los rodziny.

□ **Z Płockiego**, w maju Dnia 11 b. m. powieszono śp. Stefańskiego, byłego leśniczego w borach Czemskich, własności obywatela Sztegemana. Egzekucyą tę spełnili Moskale we wsi Gozdach, w powiecie lipnowskim, o milę drogi od Sierpca.

Człowiek ten znany mi był zbliska, postępowanie jego odznaczało się zawsze wielką poczciwością i znakomitym naturalnym rozumem. W służbie narodowéj z całém poświęceniem niósł usługi dla kraju. Wysłany był dawniéj na Syberyą, ztamtąd przecież cofnięty. Teraz wydał go w ręce Moskali szpieg mający osobistą do niego urazę; starał się on dowieść, że Stefański należał do organizacyi narodowéj. Sąd wojenny skazał go zatém na śmierć, a wyrok ten bez dalszych dowodów spełniono niebawem. Żona, troje dzieci, stary ojciec, liczne rodzeństwo przejęci straszną rozpaczą, świadkami byli spełnionéj ofiary. Śp. Stefański, wchodząc na rusztowanie, z całą rezygnacyą polecał Bogu swą ukochaną rodzinę.

W Płocku w pierwszych dniach b. m. rozstrzelano Malinowskiego, byłego objezdczyka, który będąc w oddziałach powstańczych, mężnie się bił z Moskwą, a późniéj przy rozkwaterowaniu oddziału został aresztowany.

W powiecie lipnowskim przy ogłoszeniu włościanom ostatnich ukazów, znany tu kapitan inwalidów Biurkiewicz, w sposób najpodstępniejszy tłómaczył włościanom niby to terroryzm nie tylko właścicieli, lecz i rządu narodowego, i przedstawiając właścicieli jakoby wichrzycieli, zachęcał do postąpienia podobnie jak to było w Galicyi w r. 1846, i zapewniając ich, że car kontent z tego będzie. Podczas téj mowy włościanin jeden odzywa się: „My wiemy, jak to było w Galicyi; my wyklęci być nie chcemy“

Do właściciela zaś majątku, w którym kapitan Biurkiewicz w ten sposób do zbrodni namawiał włościan, przyszło do dworu kilku włościan, oświadczając, iż pragną zostać nadal w dobrych z dworem stosunkach.

GALICYA.

⊙ **Kraków**, 21 maja. Wczorajszy obchód 500letniéj rocznicy założenia akademii krakowskiéj ograniczył się jedynie do nabożeństwa uroczystego przy współudziale teraźniejszych i dawnych uczniów almae matris; nabożeństwo to odbyło się w kościele akademickim ś. Anny. Wielka chwila uroczysta, w dziejach narodu epokę jego umysłowego rozwoju stanowiąca, minęła niepostrzeżenie, przypadła ona téż w chwili dla narodu pełnéj nieszczęść i klęsk narodowych. Czyli dozwoloném nam będzie obchodzić uroczystość tę w sposób odpowiedni ważności chwili i czci wielkiego króla? Bogu tylko wiadomo.

W czasach obecnych za staraniem pewnéj Polki przed kilku miesięcy w Krakowie zmarłéj, miał powstać dom inwalidów polskich; który projekt ten jednak z powodu przeszkód przez rząd austryacki stawianych, zupełnie upadł. Sprawa ta nader ważna, dotąd przez żaden z dzienników krajowych nie poruszona, zasługuje pod każdym względem, aby doszła do wiadomości ogółu. Zmarła w Krakowie dnia 12 sierpnia 1863 ś. p. Pelagia Russanowska oprócz innych kodycylarnych rozporządzeń oddzielnym kodycylem swym w języku francuskim spisanym przeznaczyła kwotę 100,000 franków na założenie domu inwalidów polskich pod opieką Napoleona III oświadczając, iż przedewszystkiem „zakład ten ma szczególniéj opiekować się tymi, którzy zaszczytnie zasłużywszy się krajowi, godnymi są przytułku w późnéj starości, ma być schronieniem dla tych, którzy poświęcili wszystko dla dobra narodu;“ testatorka oświadcza daléj, „iż zadaniu swemu najstósowniéj odpowie oddając zakład ten pod opiekę monarchy wspaniałomyślnego i szlachetnego (génereux et noble) monarchy, który daje ciągle dowody litości chrześciańskiéj (charité).“ Spodziewa się daléj spadkobierczyni, że monarcha ten przychyli się łaskawie do jéj zamiarów i takowe wielkimi swymi środkami należycie poprze; oddając pod rozporządzenie cesarza większą część majątku swego boleje, iż więcéj dla współrodaków swych nie może uczynić. Daléj skreślając w krótkości plan zakładu tego dodaje, iż życzeniem jéj jest, aby zakład inwalidów powstał w Krakowie lub gdzie indziéj w Polsce. W eszcie błaga Pana zastępów, aby błogosławił zamiary i dzieła monarchy szczerze katolickiego (trés catholique) wybranego przez Boga dla pomyślności świata i chwały kościoła katolickiego. Suma ta jak się zdaje późniéj zmniejszoną została, gdyż po śmierci śp. Pelagii Russanowskiéj znaleziono na ten cel jedynie kwotę 40,000 złr. w listach zastawnych galicyjskich. Listem osobnym zmarła poleca p. Piotrowi Moszyńskiemu, aby czuwał nad tą fundacyą i energicznie wprowadzeniem w życie instytutu tego zajął się. Po ogłoszeniu kodycyllu tego sąd krajowy w Krakowie, w myśl obowięzujących przepisów o zapisie tym zawiadomił władze rządowe, a zarazem cesarza Napoleona III właściwą drogą dyplomatyczną. Sprawa ta dość długo wlekąca się nie uzyskała przychylnéj decyzyi władz austryackich, gdyż ministeryum stanu reskryptem z d. 14 marca b. r. L. 702 odmówiło zatwierdzenia instytutu tego, oświadczając, iż na założenie w Krakowie lub w Galicyi domu inwalidów polskich nie przychyla się. Ministeryum sprawiedliwości znów reskryptem z dnia 29 marca L. 2748 zwróciło napowrót zawiadomienie dla cesarza Napoleona III przez sąd krajowy wystósowane, motywując to, iż z powodu, iż ministeryum stanu na założenie instytutu tyle razy wspomnianego nie przychyliło się, upada potrzeba zawiadomienia cesarza Napoleona o decyzyi téj. Tym sposobem cały zapis wraca do familii, któréj spadkobierczyni wyraźnie oświadcza, iż gdy rodzeństwo jéj jest w dobrym stanie nic mu nie przeznacza zaklina, aby święcie wolą jéj spełniło. Jakie kroki egzekutor testamentu p. Piotr Moszyński w tym względzie przedsięweźmie, nie jest mi bynajmniéj wiadomém.

Kwestya regulacyi Wisły i uczynienie jéj spławną, już od od kilku lat była przedmiotem rozlicznych korespondencyi władz austryackich i rządem Królestwa Polskiego. Rzecz ta o tyle już naprzód postąpiła, iż celem wzajemnego porozumienia się rządu austryackiego i Królestwa Polskiego co do prac nawigacyjnych po obu brzegach Wisły przedsiębrać się mających wysadzono komisyą mięszaną. Komisyą tę składają p. Kolberg inspektor komunikacyi, dróg i mostów, oraz p. Wierzbowski szef sekcyi nawigacyjnéj Królestwa Polskiego; z ramienia rządu austryackiego delegowani są p. Eckhard radzca namiestnictwa, p. Wex inspektor departamentu budowl wodnych w ministeryum stanu oraz nadinżynier Potocznik. Komisya ta opuszcza Kraków w poniedziałek na statku umyślnie na ten cel przeznaczonym, i popłynie aż do Zawichostu. Poczém San o tyle, o ile stanowi granicę, komisya również przepłynie.

I u nas wkrótce będzie potrzeba założenia Tellusa. Majątek Wola Justowska w uroczém położeniu pół milki od Krakowa odległy, przeszedł wczoraj na własność domu bankowego Schuller & Comp. w Wiedniu za cenę 225,000 złr. aw. Licytował téż p. Ludwik Helcel, lecz sądząc z dawniejszych transakcyi jakie o wszystkie majątki ziemskie traktował, lecz dotąd ich nie nabył, spodziewać się można było, że i tą razą da się pobić.

Dziś miasto nasze przerażoném zostało, zamachem morderstwa w jego murach popełnioném. Niejaki młody człowiek podobno nazwiskiem Hohendorf, około godziny 10 wieczorem wczoraj na placu Dominikańskim pchnięty został sztyletem. Morderca ugodził go w pachwinę i uszedł. Rana nie ma być podobno śmiertelną.

FRANCYA.

⁑ **Paryż**, 21 maja. Zaręczają tutaj, że p. Beust otrzymał wczoraj audyencyą u cesarza. Mimo przecież względów wszelkich, jakiemi świat urzędowy otacza pełnomocnika rzeszy niemieckiéj, którego Constitutionnel tak pochlebnym dla Niemiec powitał artykułem, gabinet paryski pragnie widocznie zatrzymać wszelką wolność działania i nie zawięzywać sobie rąk, aby w chwili danéj wedle potrzeby na tę lub owę stronę stanowczo się przechylić. Wieczorny bowiem Monitor zamieścił wczoraj wyjątki z dzienników angielskich bardzo gwałtownie przemawiające za Danią przeciw Prusom, a dzisiaj rozeszła się pogłoska, że ukaże się w Constitutionnelu odpowiedź na artykuł p. Limayraka, pod formą korespondencyi z obozu duńskiego, która rzecz wcale w innym znowu przedstawia świetle. Tak rząd cesarski nie mogąc się na żadną zdecydować stronę i wyczekując ciągle jakiéjś sposobniejszéj do działania chwili, stara się wykrętami i manewrami gazeciarskiemi maskować swoję słabość. Podobnie nieudolnie działano, gdy Polska wołała o pomoc, a naród francuski wydzierał się, by jéj nieść ofiarne dłonie, tak samo i dzisiaj wyczekują chwili, aż będzie za późno. Tymczasem wpływ rządu cesarskiego na sprawy europejskie coraz bardziéj się osłabia, a wewnątrz rośnie niezadowolnienie.

Na ostatnich posiedzeniach ciała prawodawczego uchwalono kilka oddziałów budżetu wojny i kredytu dla zarządu Algieru. Senat obradował nad uchwaloną przez ciało prawodawcze ustawą o zmowach robotników; pomimo opozycyi kilku mówców, a szczególniéj jeneralnego prokuratora Dupin, ustawa ta uchwaloną została także przez senat.

Wiadomości z Oranu nadchodzą zupełnie sprzeczne. Dzienniki niemieckie podają następującą ztamtąd depeszę z dnia 15 b. m.: Rokosz Arabów się zwiększa. Dnia 12 b. m. powstało pokolenie Flitta i uderzyło w 2000 piechoty i 500 jeźdzców w okolicy Sidi Mahomed ben Auda na pułkownika Lapasset, powracającego z swoim pułkiem z Tiaret. Potyczka trwała od 5 rano do 1 godziny w południe. Pokolenie Flitta straciło 36 ludzi i znaczną liczbę koni, Francuzi zaś mieli stracić tylko 1 zabitego i 5 rannych. Zwycięstwo zostało wprawdzie po stronie Francuzów, lecz Flitta nie jest mimo to poskromionéem, a pułkownik Lapasset zmuszony był cofnąć się najprzód do Samory, dnia zaś następnego do Relisanu nad samém wybrzeżem morza. Nowy ten rokosz nie wybuchł w Samarze, lecz w Tell, gdzie przed kilku jeszcze dniami wedle Monitora de l'Algérie powstanie miało być niemożebném. Mostaganem leży nad morzem w połowie drogi między Algerem a Oranem. Powstanie w Flitta zdaje się nie być w żadnym związku z rokoszem w Ulad Sidi Scheikh i Ulad Sidi Schaib, który także dotąd nie jest stłumionym. Zresztą okolice te zbyt są odległe od siebie i przedzielone liniami wojskowemi, aby powstańcy mogli się w nich połączyć i działać wspólnie. Korespondent do Köln. Ztg sądzi, że pokolenie Flitta zostało wzburzoném przez emisaryuszy z Sahary, i przypisuje pow rokoszu niechęci Arabów do nowego „cesarstwa arabsk jak je zowie proklamacya marcowa z r. 1863. Między k cami panuje też wielkie wzburzenie, każda wiadomość z kraju chwytana jest chciwie, i należy się obawiać, aby chwila nowe nie wybuchły rokosze. Że rząd francuski i w stantynie nie czuje się być zupełnie pewnym, dowodzą przesyłki wojska z Tulonu tam dotąd. W Biskarah, na dniowym krańcu Konstantyny, zniszczyła banda Arabów graf, i nie można było odkryć sprawcy, ponieważ żaden M manin nie chciał przeciw nim świadczyć. Władze fran nałożyły zatém, jak donosi Koeln. Ztg, kary pienięż całe pokolenie Biskarah i Elkantara.

Tymczasem Monitor zamieszcza następujące ra otrzymane z Algieru od jenerała Deligny:

„Ain-Frédérigha, dnia 13 maja 1864. o godzinie 7 czorem. Dziś rano o godzinie 11 zostałem atakowany z zaciętością przez oddział złożony z około 3000 jeźdźców piechoty pod wodzą marabuta Si-Mohamed-ben-Hamza kilometry od Gara Nachous. Kolumna moja, na którą nie jaciel ze wszystkich stron uderzył, nie tylko go odparła ścigając zabrała mu sztandar, konie, broń, 3 mniejsze gwie, i ubiła przeszło 200 ludzi, prócz rannych, których l także powinna być znaczną. Walka trwała do 4 g w dwóch przestankach. Wojsko nasze okazało wielką czność, nasze straty są bardzo nieznaczne. Maszeru Stitten, zkąd piechota dzisiaj mnie atakowała.“

Drugi raport jenerała Deligny brzmi:

„Stitten, 14 maja 1864 r. o 7 godzinie wieczorem. przyjaciel pobity wczoraj przepędził noc w Stitten, pos wiwszy bronić się tamże do upadłego, gdyż marabut przy na cienie swego ojca, iż nie pozwoli nam krokiem postąpi léj. Wiedziałem o tém postanowieniu od harrarów, k przybyli wieczorem celem układów o poddanie się. Ja wiek ulżyłem sobie w bagażach w Kreneg u Soick zatrzym tylko co najpotrzebniejsze, przecież trudno mi przejść do stanowczych kroków zaczepnych; z d strony, gdybym był nieprzyjął walki i udał się do ryville złożyć rannych i resztę bagaży, aby późniéj d powrócić do Stitten, straciłbym był korzyść odniesioną wprzódy, tém bardziéj, że nieprzyjaciel oczekiwał mego ścia. Postanowiłem zatém zwalczyć trudności. Stitten na południe od Kcel, między dwoma skalistemi pasmami Gdybym szedł daléj drogą wczorajszą, napotkałbym był w przeszkody terenu, i wziąwszy miasto musiałbym zdobyw kolei wszystkie wierzchołki gór, leżących naokoł aż do Zmieniłem zatém kierunek, a idąc dzisiaj rano wzdłuż p łości gór, udawałem, jakobym zmierzał ku Geryville. dwóch godzinach marszu, zwróciłem się przecież nagle na obsadziłem batalionem 2 pułku tyralierów grzebienie w tworzących wąwoz Maghriaoua, a które panują nad mia Stitten i łatwy dają doń przystęp. Całą kolumnę pchn następnie w wąwoz. Nieprzyjaciel bardzo liczny uderzył czas na moją tylną straż, lecz odparty natychmiast zani walki. Gdym przybył na szczyt Kcel widziałem go ucie cego na wszystkie strony. Mimo to przedsięwziąłem ws środki ostrożności, aby opanować miasto bronione tylko nieco piechoty. Obsadziłem je należycie i dobrze wróżę z stanu rzeczy. Jutro pozostanę tutaj jeszcze, pojutrze zaś się do Geryville, ztamtąd zaś powrócę do Kreneg-el Miałem wczoraj naprzeciw sobie wszystkie siły pokoleń D Amour, Oulad Jacoub etc. etc. Nieprzyjaciel przyznaje s znacznych strat. Aga Eddin pojechał w nocy zeszłe wschód, dokąd go ściągnęło pojawienie się jenerała J w górach. Wszyscy moi ranni miewają się dobrze; dzisia miałem żadnego. Stan zdrowia jest dobry. Duch w żo rzach jest wyborny i są nadzwyczaj zadowolnieni.“

Ku uzupełnieniu powyższych wiadomości z Afryki p wreszcie La France w liście z Tunis z d. 8 b. m. następ szczegóły o szerzącém się tamże powstaniu:

Od dnia 2 maja, daty ostatniéj poczty, wypadki zna postąpiły naprzód. Powstanie jest ogólne, i rozgałęziło s najmniejszych miasteczek rejencyi. Siła powstańców d uorganizowanych z każdym dniem się powiększa. Wtar oni do Sfax, miasta murowanego lecz mało obronnego, żonego nad zatoką o 230 kilometrów od Tunis, złupiws kasę cłową i kasy publiczne. Wśród tych wypadków ścianie przestraszeni, opuścili swe domy w liczbie blisk siąca, nie mając czasu nic z sobą zabrać i pośpieszyli ws bez różnicy, kobiety, starcy i dzieci ku portowi, aby się s nić na pokład kupieckiego okrętu, który ich przyjął. D dziawszy się o tem korweta marynarki francuskiéj „C znajdująca się w pobliżu brzegów, podpłynęła pod i obecność jéj powstrzymała łupieżców. Dowódzca, któ w wilią dnia tego ocalił dwóch kupców izraelitów, zab pokład konsula francuskiego z jego rodziną, dyrektora grafu, trzy zakonnice ś. Józefa z Marsylii i kilka rodzin pejskich. Jenerał tunetański, który tam dowodził, sc się do cytadeli z 25 ludźmi, którzy mu pozostali wie i postanowił się bronić do ostatniéj kropli krwi.

Bej znajduje się ciągle w Bardo otoczony minis i żołnierzami. Nic ważnego nie zaszło jeszcze w Tunis, le wódzcy ruchu, liczne mają rozgałęzienia i porozumienia w ście. Co chwila lękają się tu wybuchu.

Kontradmirał Herbinghem uorganizował korpus d kacyjny z 1000 ludzi uzbrojonych celnemi karabinami i dyspozycyi swéj bateryą złożoną z 6 dział gwintow 4-funtowych. Na hasło umówione z konsulem francusk de Beauval, hasło, które powtórzy okręt admiralski „A ras“, korpus ten wysadzony zostanie na ląd, dla dania Francuzom i ludności europejskiéj. P. Lesseps chargé d res beja tunetańskiego w Paryżu, przybył natychmiast z cyi. Zostawszy przyjętym przez p. Beauval i kontrad Herbinghem, miał audyencyą u Beja radził mu oddal strów, którą to radę daje mu Francya w interesie wła jego ocalenia się. Bej odpowiedział mu, iż nie może p wiać usług człowieka tak dobrego i przywiązanego, jak dar, (pierwszy minister). Przypisują tę odpowiedź wiado- ści, która doszła Beja w ostatniéj chwili, że gubernator xu otrzymawszy posiłki, odniósł ważne zwycięstwo nad po- tańcami.

Taka była w dniu 8 b. m. sytuacya wypadków w re- cyi.

— Monitor wieczorny z 19 t. m., powtarza z Mo- tora rannego korespondencyą, która pochwalając wielce d włoski, iż spowodował izbę deputowanych do przejścia porządku dziennego przy rozprawach nad kwestyą rzymską, yznaje Włochom prawo do Rzymu, zgodnie z słowami wło- iego prezesa rady ministrów, wypowiedzianemi na posiedze- izby 14 tm.

— Parlament holenderski podczas rozpraw nad budżetem inisterstwa spraw zagranicznych, zawezwał rząd swój, aby konferencyą londyńską wniósł żądanie, iżby księstwo Lim- skie odłączone zostało od Związku niemieckiego, a to na adzie życzeń tamtejszéj ludności. Rząd oświadczył, iż chę- e korzystać będzie z pierwszéj sposobności, aby sprawę tę ddać pod rozpoznanie izb.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 maja. W tych dniach przyprowadzono znowu do rdzy Winiar więźnia politycznego, którego Pos. Ztg mieni być rem powstańczym, służącym dawniéj w armii austryackiéj.

W zeszły czwartek odprowadziło grono zacnych niewiast polskich łoki zmarłego w tutejszym szpitalu wojskowym powstańca na wie- y spoczynek. Zwał on się Maciéj Kaźmierski. Podczas gdy wła- wojskowa jako orszak żałobny przydała polskiemu powstańcowi iu żołnierzy z kompanii karnéj, tak zwanych „szarków,“ wczoraj ieliśmy pogrzeb Duńczyka, któremu na rozkaz téjże władzy towa- szyły do grobu w paradzie prócz dawnych towarzyszów broni cała pania pruskiego wojska.

— Minister spraw rolniczych p. Selchow wrócił już do Berlina. iadano, iż przed powrotem podobno odwiedził p. Lehmana z Nie- kowa.

— Ostd. Ztg powiada, iż zadziwiło, że wyborna owczarnia p ektora ekonomicznego Lehmana z Nietążkowa przy rozdawaniu na- d na Bociance żadnéj nie otrzymała. Ostd. Ztg oświadcza, iż to hodzi ztąd, że się objawiły różnice pomiędzy p. Lehmanem a prze- dniczącym komitetu wystawy, podobno p. Tempelhoffem, co do kla- fikacyi merynosów. Koniec końcem p. Lehman wystawił swoje owce osobnym namiocie który kosztem własnym wybudował, zrzekając się góry wszelkiéj nagrody.

Wedle Ostd. Ztg publiczność niemiecka powszechnie niezadowo- u z rezultatów loteryi urządzonéj przy wystawie Stowarzyszenia dla ierania niemieckich interesów w Poznańskiém. Podobno rozprze- o 25,000 losów, zebrano więc przeszło 8000 tal. Z pomiędzy 600 granych mało tylko większą ma wartość, jako to 5 koni, 18 sztuk da rogatego, 15 machin rolniczych różnego rodzaju, 2 siodła, 1 ame- ńska machina do szycia, 1 złoty zegarek damski, 1 dubeltówka itp. sta wygranych mocno przypomina onę sławną loteryą Szylerową dzoną w Dreznie przed kilku laty a złożoną po większéj części szczochronów bawełnicowych; składała się bowiem po większéj czę- z puzderek, munsztuków do cygar itp, po części bez żadnéj war- i drobiazgów. Ogólna wartość wygranych, jak najwyżéj obracho- na, w żadnym razie nie przenosi 4000 tal. Podczas wystawy kilka tnych zdarzyło się wypadków: ogier pobił tak mocno jednego ze żów, że ciężko rannego odwieziono do miasta, a w sobotę przy sporcie lokomobili, koło młodego p Dietrichsa z Landsberga n. W. dwyciwszy na śmierć zagniotło.

— Donoszą nam, że żaden koń z stajni ordynata hr. Węsierskie- Kwileckiego nie brał udziału w wyścigach urządzonych przez Sto- rzyszenie ku popieraniu interesów niemieckich w W. Księstwie Po- ńskiém, jak o tém gazety tutejsze niemieckie, w błąd wprowadzone, y doniosły.

— Umarł tu 22 b. m. znany rzecznik i radzca sprawiedliwości enninges.

— Dzisiejszéj nocy spadł gęsty śnieg, który jednak nie długo po- ł.

Gniezno, 23 maja. Jak z pewnego źródła donieść mogę, nade- komisarz okręgowy z Witkowa w zeszły poniedziałek sądowi tu- zemu ciało nowo narodzonego dziecka w pudełku od cygar umyśl- n posłańcem. W dniu 8 maja r. z. został syn gościnnego Makow- ego z Babiaka pod Ignacowem w bitwie z Moskalami tak mocno iony, że bez zmysłów na placu bitwy pozostał. W ogóle zadano 17 ran. Dwie kule kartaczowe poszarpały mu niemal zupełnie ę, w skutek czego takowa się zeschła i teraz o 4 cale jest krót- ; w drugą zaś nogę pchnięto go silnie bagnetem. W brzuch okolicę błony czyli sadła zadano mu tak niebezpieczną ranę, że mu et nieco jelit wyszło. W plecy pchnięto go bagnetem dwa razy. głowę i w ramiona zadali mu kozacy pałaszami i kolbami także ezpieczne rany. Osoba miłosierna, która go w tym mizernym sta- na polu znalazła, odstawiła go do lazaretu polskiego do Kleczewa ie panie polskie pielęgnowaniem i kuracyą rannych Polaków się nowały. Gdy przebył tam 30 tygodni, odstawili go Moskale do lazaretu skiewskiego w Koninie, gdzie się aż do 8 maja b. r. znajdował; ebywał przeto okrągło rok w lazarecie Ojciec jego odwiedził go Kleczewie 6 a w Koninie 4 razy. Przeciw kuracyi w Kleczewie miał ojciec jego nic do nadmienienia, albowiem był przekonany, tam niebędzie miał żadnéj krzywdy, gdy go zaś do Konina odsta- ono, usiłował do domu go dostać. Początkowo były atoli wszelkie lamacye osobiste bezskuteczne, dopiero pośrednictwo pruskiéj ratury i pruskiego konsula w Warszawie odebrało pomyślny sku- k. Teraz leży ów wojak na łożu choroby u swego ojca. Nie pojmuje w istocie, jak przy tak wielu i tak strasznych ranach przy życiu mógł pozostać

W dniu 18 maja rb. przyaresztowano w Palsczynie urzędnika gospodarczego Glogiera i odstawiono go pod eskortą wojskową do Gniezna. Dwie razem z nim przyaresztowane osoby dyrygowano do domu. Glogier pochodzi, jak twierdzą, z Kostrzyna.

÷ Z Pleszewskiego, 18 maja. Święto niemieckie Buss-und Bettag przypadło tego roku na dzień 27 kwietnia. Policya, zabraniająca w dni te wykonywać roboty, gwałcące prawa święcenia dni Bogu poświęconych, starała się przez rozesłanych w tym celu żandarmów karać przestępców. Rezultat był tak obfitym, że zaręczają nam, iż w jednym obwodzie komisaryalnym naszego powiatu mają gwałciciele tego święta 50 tal. kary zapłacić. Sądzę, że przysłużę się publiczności komunikując jéj rozporządzenie naczelnéj władzy Księstwa, nie zabraniające wykonywać prac służebnych mieszkańcom katolickiego wyznania.

Ew. Erzbischöfliche Gnaden theile ich auf die geehrten Zuschriften vom 3 und 24 Juni v. J. die Heilighaltung einiger Festtage betreffend, Abschrift derjenigen Verfügung zur gefälligen Kentnissnahme ergebenst mit, welche ich in dieser Beziehung an die Landraths Aemter zu Mogilno, Gnesen und Wollstein heute erlassen habe.

Posen den 5 April 1854.
Der Ober-Präsident der Provinz Posen
gez. v. Puttkammer.

An den Erzbischof von Gnesen und Posen Herren Dr. v. Przyłuski, Erzbischöfliche Gnaden (hier). Nr. 1199/54 O. P.

Ew. Wohlgeboren eröffne ich auf den Bericht vom 6 Februar cr. dass nach der in den hiesigen beiden Diözesen bestehenden Observanz der allgemeine Busstag nur in denjenigen Parochien der Provinz, welche dem ehemaligen Netzdistrikt zugehört haben, durch das päpstliche Breve vom 20 April 1788 als ein von beiden Confessionen heilig zu haltender Festtag recipirt ist In Bezug auf den Charfreitag gilt dies allgemein nicht, und es können in Bezug auch zur Zeit nur diejenigen gesetzlichen Bestimmungen in Anwendung kommen, welche gegen die Störung des Gottesdienstes gerichtet sind. Ich ersuche Sie, sich bei Erlass Ihrer Bekantmachungen wegen Heilighaltung der Feiertage hiernach zu richten.

Posen den 5 April 1854.
Der Ober-Präsident der Provinz Posen.
gez. v Puttkammer.

An den königl. Landrath Herrn Kühne zu Mogilno, Herrn pp. Stahlberg in Gnesen, Herrn pp. v. Unruhe-Bomst zu Wollstein.

Copia vidimata. In der Untersuchungssache wider den Seminar-Procurator Dorszewski wegen Vornahme und Ausführung öffentlicher Arbeiten am Feiertage eröffnen wir Ihnen, dass, da die Verordnungen der hiesigen königlichen Regierung vom 19 September 1838 die Bestimmungen darüber enthält: wie die Sonn- und Feiertage gefeiert werdenn sollen, nicht aber auch die Bestimmung, dass der Buss- und Bettag auch von den katholischen Einsassen gefeiert werden muss, und die Allerhöchste Kabinets-Ordres vom 5 Juli 1832 und 7 Februar 1837 sich nur auf die Rheinprovinz beziehen können, also hier keine Anwendung finden der gegen das erste Erkenntniss unter'm 28 Juli d. J. eingelegte Recurs als unbegründet zurückgewiesen wird.

Bromberg den 24 September 1852.
Königl. Appelations Gericht Criminal-Senat.
gez. v. Kitzing.

Waszéj Arcybiskupiéj Mości przesyłam niniejszém uniżenie na szanowne wnioski z d. 3 i 24 czerwca r. z. dotyczące święcenia niektórych świąt, odpis rozporządzenia przesłanego pod dniem dzisiejszym w przedmiocie rzeczonym landraturom w Mogilnie, Gnieźnie i Wolsztynie.

Poznań, 5 kwietnia 1854 r.
Naczelny prezes prowincyi poznańskiéj.
podp. Puttkammer.

Do Jego Arcybiskupiéj Mości Dra Przyłuskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego w miejscu. Nr. 1199 54. O P.

Wielmożnemu Panu donoszę niniejszém w odpowiedzi na raport Jego z dnia 6 lutego r. b, że według istniejącego w obu tutejszych dyecezyach zwyczaju, powszechny dzień modlitwy tylko w tych parafiach, które do dawniejszego Obwodu Noteckiego należały, na mocy papiezkiego rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1788 jako dzień przez oba wyznania święcić się mający jest oznaczony. Do Wielkiego Piątku nie da się toż postanowienie powszechnie zastósować, można więc pod tym względem obecnie tych tylko prawnych przepisów użyć, które przeciwko przeszkadzaniu nabożeństwu wystósowano. Proszę Pana, aby się przy wydawaniu rozporządzeń odnoszących się do święcenia świąt, według tego, co tu powiedziano, stósował.

Poznań, 5 kwietnia 1854 r.
podp Puttkammer.

Do król. landrata Wgo Kühne w Mogilnie, Stahlberg w Gnieźnie, Unruhe-Bomst w Wolsztynie.

Copia vidimata. W sprawie indagacyjnéj przeciwko Dorszewskiemu, prokuratorowi seminaryjnemu względem przedsięwziętych i wykonanych publicznych robót w dniu świątecznym, donosimy Panu, że ponieważ rozporządzenie tutejszéj król. rejencyi z dnia 19 września 1838 r. stanowi: w jaki sposób należy święcić dni niedzielne i świąteczne, a nie obejmuje przepisów, że dzień pokuty i modlitwy przez mieszkańców wyznania katolickiego także święconym być powinien, najwyższe zaś rozporządzenia gabinetowe z dnia 5 lipca 1832 r. i 7 lutego 1837 r. do prowincyi Nadreńskiéj się tylko odnosić mogą, tutaj więc zastósować się nie dadzą, wniesiony przeciwko pierwszemu wyrokowi pod dniem 28 lipca rb. rekurs jako nieuzasadniony się uchyla. Bydgoszcz, 24 września 1852 r. Król. sąd apelacyjny, senat kryminalny. podp. Kitzing.

ν Pakość, 20 maja. Dnia 6 maja stali przed kratkami sądu powiatowego w Trzemesznie Jkss. proboszcz Chądzyński i wikaryusz Muszyński, oskarżeni o przewodniczenie niedozwolonéj procesyi, kilku zaś obywateli i obywatelek miasteczka naszego o wzięcie udziału w takowéj. Zeszłego roku bowiem dnia 16 października udała się była kompania pobożnych w procesyi do Kcyni na właśnie się tam odbywające nabożeństwo misyjne podczas jubileuszu i kiedy była wyszła za granicę powiatu swego, została przez miejscowego żandarma od dalszego pochodu wstrzymaną, a następnie wspomnieni księża i niektórzy z pątników o to przed sąd pociągnieni.

Po wysłuchaniu świadków powodowych: miejscowego burmistrza p. Nelte i żandarma p. Minnich, sąd rozstrzygnął na niekorzyść obżałowanych i wskazał ks. Muszyńskiego na zapłacenie 5 talarów kary, wszystkich zaś innych, prócz ks. proboszcza Chądzyńskiego, którego uwolniono, na 1 i 2 talary kary; sędzia wywodził, że ponieważ kompanie z Pakości nie chodziły nigdy procesyonalnie do Kcyni i zeszłoroczną za pierwszą tego rodzaju uważa, więc powinien był przewodnik donieść w swoim czasie o tém miejscowéj władzy i uzyskać do téj pielgrzymki pozwolenie.

W zeszłym tygodniu biegając dzieci około cmentarza parafialnego, znalazły małe pudełko w ziemi zupełnie miałko zachowane, w którém się mieściło małe dziecuszko co tylko na świat przyszłe. W skutek tego zjechała komisyå sądowa z Trzemeszna na śledztwo, które jednak pomimo że rewidowano kilka osób, do wykrycia sprawczyni nie doprowadziło. Natomiast wywiązała się w jednym przypadku ze wstydu niebezpieczna choroba.

Dnia 8 t. m. obwieszczono tu przez wywołanie, że pod karą 5 tal. nie wolno nikogo obcego przenocować bez doniesienia o tém policyi. Wojsko tu stoi bez przerwy załogą.

Przybyli do Poznania dnia 24 maja.

BAZAR. Właśc. dóbr Zakrzewski z Targowéjgórki, hr. Mielżyński z Kotowa, Niegolewski z Włościejewek, Łukomski z Młodziejewa, agronom Grossmann z Skwierzyny, dzierżawca Grabski z Zakrzewka.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Mukułowski z Kotlina, Żeroński z Brzozy, Skarzyński z Spławia, Skarzyński z Chełkowa.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ciesielski z Sosnówki, obyw. Dzierzanowski z Glinna, agronom Jankowski z Turwi, buchalter Frankel z Zgorzelic, Ribsam z Berlina, dziekan Smiełowski z Wrześni, prob. Ołyński z Gniezna, Krępeć z Marzenina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr pani Pągowska z fam. z Kórnatowic, kupcy Knobel z Soest, Kaiser. ases. Hertzog z Berlina, kapital. Ronka z Miłosławic, fabr. Friedländer z Wrocławia, poruczn. Müller z Minden

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Wł. dóbr Schirner z Neugath, kupcy Lachmann z Magdeburga, Bargmann z Elberfeldu, Fest z Szczecina, Levin, Sprick, Wiens z Berlina, de la Barre z Starogardu, Neumark z Triestu, Strauss z Gołuchowa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 24 maja.

Żyto: wyżéj, na maj, maj-czerw. i czer.-lip. $33\frac{1}{3}$, lip.-sierp. $34\frac{1}{2}$, sierp.-wrz. $35\frac{1}{2}$, wrześ.-paźd. $36\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: trzyma się, wyp. 12000 kw. na maj $14\frac{1}{4}$, czerw. $14\frac{3}{8}$, lip. $14^{8}/$, sierp. 15, wrześ. $15\frac{1}{4}$, paźd. 15 tal. pł.

Berlin, 23 maja. Pszenica: 100 funtów w miejscu: 49—61 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 83—84 funt. $38\frac{1}{4}$, na maj i maj-czer. $37\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 38 - $\frac{1}{2}$—$37\frac{3}{4}$, lip.-sier. 39—$\frac{1}{2}$—$38\frac{3}{4}$, sier.-wrześ. $40\frac{1}{4}$—40, wrześ.-paźd. $41\frac{1}{2}$ - $40\frac{3}{4}$, paź-list. $41\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$, tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—36 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—25—$24\frac{1}{4}$, na maj i maj-czer. $23\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$, czerw.-lip. $23\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$, lip.-sier. $24\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$, sierp.-wrz. $24\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$, wrześ.-paźd. $24\frac{3}{4}$—25 tal. pł. Groch: 2250 funt., do gotowania 39—46 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu $13\frac{5}{6}$ żąd, na maj $13\frac{7}{8}$ - $\frac{3}{4}$, maj-czer. i czer.-lip. $13\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$, lip.-sier. $13\frac{5}{6}$ pł., sier.-wrz. $13\frac{11}{12}$ żąd., wrze.-paź. $13\frac{7}{8}$—14—$13\frac{23}{24}$, paź.-list. 14—$13\frac{11}{12}$ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 tal. pł. Okowita: $8000^{0}/_{0}$ Trall. w miejscu bez beczki $15\frac{5}{6}$, na maj, maj-czerw. i czer.-lip. $15\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$, lip.-sier. 16—$15\frac{5}{6}$, sier.-wrze. $16\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$, wrześ.-paź. $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$, paź.-list. $16\frac{1}{12}$—16 tal. pł. Wypow. 16,000 cent. żyta, 100 cent. oleju rzep., 10,000 kwart okowity i 800 cent. owsa.

Wrocław, 23 maja. Na targu:

	piękna sgr.	śred. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	72—74	69	62—66	za szefel
„ żółta	66—67	64	60—62	
Żyto	46—48	45	44	
Jęczmień	40—41	39	35—37	
Owies	32—33	31	29	
Groch	52—55	50	46—48	

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt. słabiéj, wyp. 3000 cent., na maj i maj-czer. 36, czer.-lip. $36\frac{1}{2}$, lip.-sier. $37\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$, sier.-wrześ. $38\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—39, wrześ.-paź. $39\frac{1}{4}$ tal. pł. Pszenica: na maj 51 tal. pł. Jęczmień: na maj 35 tal. pł. Owies: na maj i maj-czer. $42\frac{1}{2}$ żąd., sier.-wrz. i wrz.-paź 40 tal. pł. Rzep: na maj 111 tal. pł. Oléj rzepiowy: niżéj, w miejscu $13\frac{1}{3}$, na maj $13\frac{5}{12}$ żąd., maj-czer. i czerw.-lip. $13\frac{5}{12}$, lip.-sier. $13\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$ pł., sier.-wrz. $13\frac{7}{12}$ żąd, wrze.-paźd. $13\frac{1}{3}$, paźd.-list. $13\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$ tal. pł. Okowita: nieco słabiéj, wyp. 18,000 kwart, w miejscu $14\frac{11}{12}$, na maj, maj-czerw. i czer.-lip. $14\frac{11}{12}$—15, , lip.-sier. $15\frac{1}{3}$—$\frac{1}{3}$, sier.-wrz. $15\frac{5}{12}$ pł., wrześ.-paźd. $15\frac{5}{6}$ tal żąd.

Szczecin, 23 maja. Na giełdzie Pszenica: ceny ustępujące, 85 fun. żółta w miejscu 50—$55\frac{1}{2}$, 83—85 funtów żółta na maj-czerw. i czer.-lip. $55\frac{1}{4}$—55, lip.-sier. $56\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, wrz.-paźdź. $58\frac{3}{4}$, na odstawę wiosenną $62\frac{1}{2}$—62 tal. pł. Żyto: niżéj, 2000 funt. w miejscu 36—$\frac{1}{2}$ na maj, maj--czer. i czer.-lip. 37—$36\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, lip.-sierp. 38—$37\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, sier.-wrześ. 38, wrz.-paźd. $39\frac{1}{2}$—39—$38\frac{1}{2}$ tal. pł. Oléj rzep.: słabo i niżéj, w miejscu $13\frac{5}{6}$, na maj $13\frac{3}{4}$, wrześ.-paźd. $13\frac{1}{2}$—$\frac{1}{12}$ tal. pł. Okowita: słabo w miejscu bez beczki $15\frac{1}{2}$, maj-czer. $15\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$—15—$14\frac{23}{24}$—$\frac{11}{12}$, czer.-lip. 15—$14\frac{23}{24}$, lip.-sierp. $15\frac{1}{4}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{6}$, sier.-wrz. $15\frac{5}{12}$, wrześ.-paź. $15\frac{1}{2}$ tal. pł.

Dnia 25 maja odbędzie się żałobna msza św. w Targowéj Górce o godzinie 9 z rana za duszę ś. p. **Jadwigi z Arnoldów Balgen**, zmarłéj w Poznaniu 11 b. m., na którą parafianie pobożnych zapraszają.
(1796)

Obwieszczenie.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutej- go lombardu miejskiego w swoim czasie nie kupionych, okazała się w dniach 18 i 19 m. przewyżka dla niektórych zastawowych ników. Właściciele rewersów na zastawy d nrem

66 3830 4063 4454 4604 6879 6883 7095
30 7152 7175 7488 7523 7535 7536 7717
07 7925 7937 7951 7990 8028 8213 8266
78 8350 8356 8411 8428 8480 8621 8884
25 9032 9126 9252 9397 9589 9725 9739
10040 10156 10222 10273 10290 10326 10353
10431 10456 10468 10499 10525 10581 10687
10734 10831 10898 10984 11032 11039 11090
11206 11222 11248 11259 11315 11320 11351
11409 11436 11472 11490 11500 11544 11547

wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do 15 czerwca r. b. zgłosili się do tutejszéj miejskiéj kasy lombardowéj i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kasy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, 27 kwietnia 1864.
Magistrat. [1614]

Wolontaryusz umiejący także po niemiecku, znajdzie zajęcie u **Zadka jun.** ulica Nowa Nr. 4.
(1799)

Une Demoiselle Suisse cherche une place en qualité de Bonne. S'adr. sous les chif: A. B. C. poste restante Posen. (1802)

Członków w powiecie Śremskim, Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego, zaprasza na dzień **29 maja** o 4 z południa do Śremu do hotelu Kadzidłowskiego (1774)

Dyrekcya.

Wapno gogolińskie.

Szanownym obywatelom W. Ks. Poznańskiego uprzejme doniesienie, że wspólnik nasz pan **Edward Ephraim, w Poznaniu, ul. Wenecyańska Nr. 114** przez nas jest upoważnionym sprzedawać wapno nasze **po najniższych cenach**, jakie my sami zapisujemy. Prosimy, aby się w razie potrzeby do niego udawano.

Gogolińsko-gorazdowski kantor wapienny i płodów.

Odnośnie do powyższego oznajmienia donoszę uniżenie, że rzeczone zaszczytnie znane wapno każdego czasu i **zawsze świeże** wysyłam na wszystkie stacye kolei żelaznéj począwszy od Rawicza aż do Bydgoszczy, polecając się zarazem na przypadek mogących się zdarzyć zapotrzebowań jego, najuniżeniéj.

Edward Ephraim,
Poznań, ul. Wenecyańska Nr. 114.

[1800]

[1696] **Otworzenie konkursu.**

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu
wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 13 maja 1864 przed południem
o godzinie 12.

Nad pozostałością zmarłego kupca **Stanisława Chuderskiego** w Poznaniu, otworzono w toku dotychczasowego postępowania likwidacyjnego konkurs zwyczajny.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent **Henryk Grunwald** w Poznaniu na Butelskiéj ulicy No. 18. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na **dzień 25 maja r. b. przed południem o godzinie 11téj** przed komisarzem ur. **Gaebler** radzcą sądu powiatowego w izbie instrucyjnéj wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, **aby nic jemu nie wydali lub** wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do **dnia 28 maja rb.** łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równouprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie **uczynić.**

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do **dnia 11 czerwca rb.** łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych **dnia 18 czerwca r. b. przed południem o godzinie 11téj** przed komisarzem ur. **Gaebler** radzcą sadu pow. w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onéjże i ich anneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obrego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radzców sprawiedliwości Doenigesa, Engelhardta i Gierscha i obrońcę prawa Guttmanna w Poznaniu jako rzeczników.

Do nabycia z wolnéj ręki na św. Jan r. b. **dobra różnorządowe**, mające swą własną rogatkę do przebywania granicy. Dwa większe **folwarki** w Królestwie Polskiém, powiecie włocławskim położone, i trzeci mniejszy w Księstwie Poznańskiém, powiecie inowrocławskim.

Rozległości mają te dobra do 5000 mórg magdeburgskich; grunta w większéj części pszenne, płodozmian od lat dwunastu, łąki i pastwiska obszerne, lasu 400 mórg.

Adres do Dominium **Walentinowo** pod **Louisenfelde**, gdzie bliższe wiadomości mogą być udzielone. [1753]

W piątek, dnia **27 maja r. b.** o godzinie 10 rano odbędzie się w lasach kórnickich (obrębie Drapałka II) licytacya na **150 sztuk sosnowego budulcu**, o czém zawiadamia

Zarząd leśny. [1793]

Nauczyciel domowy, przysposabiający do wyższych klas gimnazyalnych, w dowód czego może złożyć chlubne świadectwa, mniéj uważający na wysokość pensyi jak na uważanie w domu, szuka umieszczenia. Adres **A. M.** Będzitowo pod Łabiszynem. (1797)

Wczoraj w południe, na drodze od Wodnéj do Królewskiéj ulicy, zgubiono **mały jedwabiem wyszywany kobierczyk na czarnéj materyi, jeszcze niewykończony;** oddawca odbierze stósowną nagrodę oddając zgubę na Królewską ulicę Nr. 16. (1787)

La Ferme
w Petersburgu i Moskwie.

Pierwszą wielką przesyłkę wyborowych **papierosów (cygaretów)** z zaszczytnie znanéj wielkiéj fabryki **La Ferme w Petersburgu i Moskwie** odebrałem. Pomiędzy niemi znajdują się:

Non plus ultra, wielkie i małe z cygarówką i bez niéj,
Sułtan doux „ „ „ „
Samson fort „ „ „ „
Petit Canon „ „ „ „
Bafra très fort „ „ „ „
Militaires très fort „ „ „ „
„ „ „ „ „ „ itd. itd.

Wszystkie gatunki sprzedaję **po cenach fabrycznych.** Nadto polecam najlepsze rosyjskie i tureckie tytunie, jako to:

Dubec, Persyczan, Samson, Sułtan itd. itd.

Skład mój jest najdokładniéj zaopatrzony w wszelkie odleżałe gatunki **istotnie prawdziwych importowanych cygar, w wyroby hamburgskie i bremeńskie,** tak że przeszło 50 gatunk. dla każdego smaku najobfitszy przedstawia wybór.

Zamówienia zamiejscowe wykonywam natychmiast i jak najrzetelniéj.

Izydor Cohn,
[1791] importer cygar, ul. Berlińska, naprzeciw biura król. policyi.

Amerykańskie

oryginalne machiny do szycia
Singer Manufacturing Company,
w Nowym Jorku,

które na wystawie ukończonéj tyle pochwał zyskały, pozostaną jeszcze na kilka dni wystawione

w hotelu berlińskim.

Rzeczone machiny są **najlepsze i najdokładniejsze** tak co do **użyteczności jak i trwałości.** Zastósowany system polega całkiem na **doświadczeniu praktycznem,** nadto ręczy się, że machiny te przez **żaden inny tego rodzaju wyrób** przewyższonemi nie będą.

W każdym wydziale rękodzielniczym, w którym wypada wykonywać roboty szyte, można Singera machiny jak najkorzystniéj użyć, gdyż **te są zaopatrzone w najpraktyczniejsze przyrządy zastósowane do każdéj zdarzyć się mogącéj roboty.**

Dla użycia domowego i do lżejszych prac rękodzielniczych polecam mianowicie

familijną machinę do szycia,

na któréj szyc można najdelikatniejsze **gazy i bareże,** jak i najcięższą materyą **podwójną i skóry; nadto obrąbiać i szwy podwrąbiane wykonywać, nie fałdując poprzednio, obszywać, zmarszczać, sztebnować, wszywać sznury** i **rozmaite kordonkowe stroje wyrabiać.**

Machiny rzeczone mają nadzwyczaj prosty skład i stąd to łatwo się można nauczyć obchodzenia z niemi.

Miło mi będzie pokazać roboty rzeczonych machin i upraszam uprzejmie, aby mnie szanowna publiczność odwiedzinami swemi zaszczycić raczyła. Z szacunkiem

W. Jaehnert, agent,
(1762) **główny skład na Prusy: Berlin, Mohrenstrasse No. 37a.**

Portland Cement

dostatecznie znanéj jakości będziemy od dnia 20 maja r. b. aż do dalszéj decyzyi sprzedawali po cenach umiarkowanych w składzie naszym u pana **Edwarda Ephraima** w Poznaniu, ul. Wenecyańska Nr. 114. Osoby sprzedawające z drugiéj ręki mają pewien rabat. Upraszamy, aby szan. publiczność w razie potrzeby udawała się w miejsce rzeczone.

Dyrekcya
[1801] szczecińskiéj fabryki portland cementu w Szczecinie.

Walne zebranie Towarzystwa Pom ukowéj imienia Karóla Marcinkowski powiatu **Inowrocławskiego** odbędzie 20 czerwca r. b. w lokalu p. Wituski godzinie 12 z południa, na które jak najusilniéj członków Towarzystwa

Komitet.

Dzierżawa!!

Folwark w Łuszkowie pod winiem pod Nr. 43 położony, obejmuj mórg areału dobréj ziemi, jest od św. J z żywym i martwym inwentarzem i k ném żniwem do sprzedania, albo na 6 wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udzieli właścic miejscu. (17

Obwieszczenie.

W domu sierót katolickich pod opieką miłosierdzia w **Wolsztynie**, dziewczęta zajmują się **szyciem bielizny domowéj** ścielnéj — szyciem **ornatów** i innyc trzeb kościelnych. Wszystko wykon najstaranniéj i w cenach umiarkowanych

Szanowna publiczność, a szczególniéj wi duchowni, zechcą się przyczynić do czania pracy, a razem dochodu sieroto bie przymnażając zasługi za współudział (17

Dla osób cierpiących na ruptury br jestem **tylko od godziny 7 do 9 rano** w aby **najpewniéjszych** przeciwko nim użyć ków.

Mallachow w Poznani
Wielka Rycerska ulica Nr.
(1790) opodal teatru miejskiego.

Skład galanteryjny i materyałów pis **nych** można nabyć każdego czasu. B wiadomość w ekspedycyi Dzien. Poznańsk (17

Cygarety indyjskie,

przyrządzone z **Cannabis Judica.** Przez chanie ich dymu leczą się wnet albo tra niebezpieczeństwie choroby organów odd wych. Skuteczność téj rośliny udowodni czne doświadczenia w Anglii i Niemczech, zarzucono cygarety z **Belladonny, Stramo** i innych środków dotąd używanych.

Grimault i Sp. w Paryż

Dostać można w Poznaniu w aptece **Elsnera,** ul. Wrocławska No 31. [1

Sztuczne zęby kruszcow dziąsła, najnowszéj konst kcyi osadzane na **kauczuku, zło i platynie,** które dla swéj **niez czności, trwałości i dogodno w mówieniu i żuciu,** tudzież tém odznaczają, że **bez najmniejsz bólu** wprawiać się dają, poleca po ce **umiarkowanych** obok najskorsz sługi

Mallachow sen.,
prakt. dentysta w Poznani
Wielka Rycerska ulica Nr. 10,
(1789) opodal teatru miejskiego.

☞ **Wielkie tureckie śli**
poleca funt po 3 sgr., 12 funtów za 1 tal.
[1794] **Izydor Appel,** obok ba

W owczarni dóbr Miłosławskich, znan cienkości i obfitości wełny, są na sprz **300 macior i 500 do 600 skopów** zdrow i zdatnych do chowu. (17

Młody stadnik,
czystéj krwi Schortthorn,
jest na sprzedaż w hotelu
Keilera „zum engl. Hof.“ [17

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 23 maja.

Papiery pruskie	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100⅛
— rząd. 1859	5	—	105½
— 50, 52 konw.	4½	—	95
— 54, 55, 57, 59	4½	—	100
— 1856	4½	—	100
— prem. 1855	3½	—	123
Obligi dług. skarb.	3½	—	90¼
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	89⅜
— Prus Wach.	3½	—	—
— — —	4	94½	—
— Pomor.	3½	89⅛	—
— —	4	—	99¼
— W.Ks. Pozn.	4	—	102¼
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	95¼
— Szląskie	3½	—	93
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84¼
— — —	4	—	94½
— rent. March.	4	—	97
— Pomor.	4	—	97
— W. Ks. Pozn.	4	—	95⅛
— Pr. Wa. i Zach.	4	—	96¾
— Nadreńskie	4	—	96¾
— Saskie	4	—	98½
— Szląskie	4	98¾	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall	5	—	63
— Poż. narod.	5	—	69⅝

	%	żądano	płac.
— Obligi 250 n.	5	81	—
Rosy. 5 poży. Stiegl	4	—	79½
— 6 —	5	89	—
Rosy. poż. angiel	5	87½	—
Polsk. obligi skarb	4	—	75
— Cert. A. 300 zł.	5	—	89¾
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w B.S.	4	—	78⅜
— Ob. cztk. 500 z.	4	88¼	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 5/12
Lujdory	—	—	110¼
Złota. funt. cel.	—	—	461½
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank	—	—	87⅜
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	5½
Akcye kolei żelaz.			
Berlin-Anhalt	4	171½	—
Berlin-Hamb	4	—	138½
Berl.-Poczd.-Magd	4	196½	—
Berl.-Szczecin	4	—	142
Wrocł.-Freib.	4	—	131⅜
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	85½
Koźlo-Bogumin	4	—	59
Koźlo pierwot.	4½	—	89¾
— —	5	—	94½

	%	żądano	płac.
Dolno-Szl. March.	4	—	96
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	69¾
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅝
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	158½
— Litt. B.	3½	142½	—
Opol-Tarnowic.	4	—	73
Starogr.-Pozn.	3½	—	89½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	120	—
Berl. Tow. hand.	4	—	111¾
Gdański bank pryw	4	—	101⅝
Dysk. Udział kom.	4	—	101
Gota bank. pryw.	4	—	94¾
Hanow. dito	4	—	99¼
Królew. dito	4	—	103½
Lipsk. Stow. kred.	4	79⅝	—
Magd. bank. pryw.	4	—	94½
Pomor. bank rycer.	4	94½	—
Pozn. bank. prow.	4	—	95
Prusk. ndz. bank.	4½	—	131½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	103½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	101
Minerwy Szląskiéj	5	—	23⅜
Concordia	4	—	360
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98⅛
—	4½	—	100½

	%	żądano	płac.
Berl.-Hamb	4½	—	99¾
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	96½
— Litt. C.	4½	—	94½
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	92½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	89½
— III. Em.	4½	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95¼
— konwen.	4	—	95½
— — III ser.	4	—	93¾
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98	—
— Litt. B	3½	84¾	—
— Lit. D.	4	95¼	—
— Lit. E.	3½	82¼	—
— Lit. F.	4½	100	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 23 maja.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	87¼
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—

	%	żądano	płac.
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	95⅝	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	94⅞
Szląskie list. Zast.	3½	93⅙	—
— nowe Lit. A.	4	101 1/12	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100¾	—
— Listy Rent.	4	—	98¼
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	78 5/12
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	69½
Minerwy akcye	4	—	23¼
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	131¼
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95½	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	158¾	—
— Lit. B.	4½	142½	—
— obl z pr. pierw.	4	95	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	82⅝	—
Opol. Tarn.	4	—	73¾
Koźlo-Bogumin	4	—	59½

	%	żądano
— obl. z pr. pierw.	4½	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	75
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	78

KURS STOW. KUP. w POZNA
dnia 24 maja

Pozn. List. Zast.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	—
Pozn. list. Rent.	4	—
— akc. bank. prow	—	—
— obl. prow.	5	101
— obligacye pow	5	—
— obl. mel. Obry	5	—
— obligi pow.	4½	—
— obl. miej II. Em	4	—
Prusk. obl. skar.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
— dobr. poży.	4½	—
— poż. skarb.	4½	—
— — —	5	—
— poż. z prem.	3½	—
Sz. list. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż	—	—
Polskie banknoty	—	—
Zagraniczne bank.	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.